



**Henryk Grymel:** Jeżeli procedury prywatyzacyjne zostaną uruchomione, rozpoczniemy strajk generalny.

» STRONA 4



**Damian Jonak:** Walki na Śląsku oraz wsparcie kibiców z Solidarności mają dla mnie szczególne znaczenie.

» STRONA 8

**7 lutego w spółce Bitron Poland w Sosnowcu rozpoczęło się referendum strajkowe. Do godziny 9.30 w głosowaniu wzięło udział ponad 200 osób.** Pracownicy chcą zaprotestować przeciwko zwolnieniom w firmie.

# Referendum strajkowe w sosnowieckim Bitronie

**R**efendum strajkowe rozpoczęło się o godzinie 5.30 na przełomie trzeciej i pierwszej zmiany. Aby głosowanie było ważne, musi w nim wziąć udział połowa zatrudnionych w firmie – Do tej pory głosowali ludzie z trzeciej zmiany oraz część osób ze zmiany porannej. Do godziny 9.30 głosy oddało ponad 200 osób więc myślę, że o frekwencję możemy być spokojni. Zainteresowanie jest bardzo duże, zdecydowana większość pracowników bierze udział w głosowaniu, znaczna część mówi wprost, że głosuje za strajkiem – mówiła Izabela Będkowska, przewodnicząca Solidarności w Bitronie po rozpoczęciu głosowania. Punkty, w których pracownicy oddawali głosy ustawione były w holu przy głównym wejściu oraz w zakładowej jadalni. Pytanie referendalne brzmiało: „Czy jesteś za przeprowadzeniem akcji strajkowej w formie/formach i terminach ustalonych przez międzyzakładową organizację związkową NSZZ Solidarność. Akcja strajkowa ma służyć obronie miejsc pracy, poprzez uzyskanie od pracodawcy gwarancji zatrudnienia dla pracowników Bitron Poland i utrzymanie obecnych przywilejów płacowych.”



Do tej pory pracodawca poinformował organizację związkową o zamiarze zwolnienia 14 pracowników. W sumie pracę stracić może ponad 100 osób

Powodem protestów w Bitronie są trwające tam od kilku tygodni redukcje zatrudnienia. Zdaniem zakładowej Solidarności pracę w firmie może stracić ponad 100 osób. Do tej pory pracodawca poinformował organizację związkową o zamiarze zwolnienia 14 pracowników. – Zwalniane są osoby, które przepracowały w Bitronie wiele lat i to one tak naprawdę

budowały ten zakład. Znaczna część z nich to matki samotnie wychowujące dzieci. Najgorsze jest to, że na miejsce zwalnianych od razu wchodzi firma zewnętrzna, której pracownicy wykonują dokładnie tę samą pracę – zaznacza szefowa zakładowej „S”.

Związkowcy podkreślają również, że zwolnienia nie mają żadnego uzasadnienia

ekonomicznego – W rankingu miesięcznika Forbes nasz zakład pod względem kondycji finansowej jest na 7 miejscu w województwie. Nie może być więc mowy o tym, że redukcje są spowodowane jakimiś kłopotami finansowymi czy spadkiem zamówień – ocenia Będkowska.

Zdaniem przewodniczącej coraz większa liczba pracow-

ników firm zewnętrznych w Bitronie ma negatywny wpływ również na jakość wytwarzanych produktów. – Ja absolutnie nie mam nic do tych ludzi, bo oni ciężko pracują za głodowe pensje, ale są to osoby zupełnie nieprzygotowane do pracy. Brakuje im odpowiednich szkoleń, umiejętności i doświadczenia. Część z nich to osoby niepełnosprawne, które nie są w stanie

Zdaniem „S” redukcji nie można tłumaczyć kłopotami firmy czy spadkiem zamówień.

wykonywać czynności manualnych przy montażu, gdzie podstawą jest precyzja ruchów i dobry wzrok. W ostatnim czasie mamy coraz większe zwroty od naszych klientów, wracają całe TIR-y wadliwych produktów, a to przecież kosztuje – mówi Izabela Będkowska.

Spór zbiorowy w Bitronie trwa od 23 stycznia. Związkowcy żądają zagwarantowania przez pracodawcę utrzymania obecnego poziomu zatrudnienia i poziomu wynagrodzeń. 6 lutego odbyła się pierwsza tura mediacji z pracodawcą, ale rozmowy nie przyniosły żadnego rezultatu. Kolejne zaplanowane zostały na 15 lutego.

Bitron produkuje podzespoły dla przemysłu motoryzacyjnego i sprzętu AGD. Zatrudnia 630 pracowników oraz około 400 osób z firm zewnętrznych. Większość zatrudnionych w sosnowieckiej firmie to kobiety. Średnia płaca na produkcji nie przekracza 2 tys. zł.

ŁUKASZ KARCZMARZYK  
AGNIESZKA KONIECZNY

## SŁUŻBA ZDROWIA

### Walczą o miejsca pracy

**Wypowiedzenie umów o pracę siedmiu ratownikom medycznym z Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach-Ligocie** jest

przyczyną rozpoczętego przez Solidarność z GCZD sporu zbiorowego z pracodawcą. Związkowcy negatywnie opiniowali zwolnienia.

» STRONA 3

## OBOWIĄZKI PRACODAWCÓW

### Praca w czasie mrozów

**Od początku ubiegłego tygodnia do Okręgowej Inspekcji Pracy w Katowicach wpłynęło ponad 50 skarg na pracodawców,** którzy nie wywiązują się obowiązku

zagwarantowania zatrudnionym bezpiecznych warunków pracy podczas mrozów. Za nie respektowanie przepisów prawa pracy PIP przewiduje mandaty od 1500 do 2000 zł. » STRONA 6

Reklama

BŁYSKAWICZNA GOTÓWKA  
DLA WSZYSTKICH!

Pożyczka  
2.000 zł

Nie sprawdzamy zdolności  
i innych zobowiązań!

infolinia: 801 800 107, 604 95 00 95  
www.kredyty-chwilowki.pl

My nie obiecujemy!  
Zawsze pomagamy!

KREDYTY  
Chwilówki

50 - 800 PLN  
W 15 MINUT

KATOWICE  
Warszawska 17  
tel. (32) 258 18 19  
kom. 698 686 596

GLIWICE  
Piwna 17  
tel. (32) 230 13 40  
kom. 664 786 146

## LICZBA tygodnia

13,3 proc.

wyniosła stopa bezrobocia pod koniec stycznia tego roku według danych Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej (MPiPS). To oznacza, że stopa bezrobocia wzrosła o 0,8 pkt procentowego w stosunku do poprzedniego miesiąca i jest najwyższa od pięciu lat.

Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej powołało się na informacje przekazane przez urzędy pracy, z których wynika że pod koniec stycznia zarejestrowanych było ponad 2.1 mln bezrobotnych. W porównaniu do końca grudnia 2011 roku liczba ta wzrosła o 138,8 tysięcy osób, czyli o 7 proc.

W styczniu pracodawcy zgłosili 48,4 tys. wolnych miejsc pracy oraz miejsc aktywizacji zawodowej. Zdaniem ekspertów bezrobocie w grudniu i w styczniu ma charakter sezonowy, ale rośnie również ze względu na zachowawczą postawę pracodawców, którzy obawiają się niepewnej sytuacji gospodarczej i niechętnie zatrudniają nowych pracowników. Eksperti alarmują, że w lutym liczba osób pozostających bez pracy jeszcze wzrośnie.

Tymczasem w budżecie na 2012 roku rząd zaplanował spadek stopy bezrobocia do poziomu 12,3 proc. na koniec grudnia.

## WIEŚCI z gospodarki

» **WYSOKOŚĆ PROWIZJI POBIERANYCH W POLSCE** przez banki za płatności dokonywane kartami płatniczymi należy do najwyższych w Europie – wynika z raportu przygotowanego przez NBP. Od płatności kartą debetową Visa polskie sklepy muszą płacić bankom 1,6 proc. wartości transakcji, kiedy średnia unijna wynosi 0,7 proc. W niektórych krajach np. na Węgrzech prowizje te są aż 8-krotnie niższe niż w Polsce. W sumie dla sklepów to żaden pieniądź, przynajmniej dla hipermarketów, bo wszelkie koszty i tak przerzucą, jak nie na pracowników to na klientów, a podatków i tak w Polsce nie płacą.

» **DLA TYCH CO DALI SIĘ NABRAĆ BANKOM** na niskie prowizje i inne sztuczki i wzięli kredyt we frankach jest pozytywna wiadomość. Szwajcarski rząd walczy o utrzymanie kursu franka na poziomie 1,2 w stosunku do euro. Kurs szwajcarskiej waluty wciąż utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie. Dlatego szwajcarski bank centralny (SNB) zapowiedział, że z determinacją będzie bronił kursu wymiany franka na euro na minimalnym poziomie 1,2. SNB nie zamierza akceptować transakcji poniżej tej wartości, ponieważ wysoki kurs franka szkodzi gospodarce tego kraju i wpływa na zmniejszenie eksportu. Polacy, którzy mają kredyty mieszkaniowe we frankach powinni kibicować szwajcarskiemu frankowi. Jeśli mimo to nie dajesz już rady spłacać kredytu mieszkaniowego, przeprowadź się do Grecji. Tam kredyt spłacą za ciebie Polacy i inni frajerzy.

» **A ZADŁUŻENIE W GRECJI I RESZCIE EUROLANDU** wciąż rośnie, więc szanse na spłatę 6 mld euro naszej pożyczki dla MFW na pomoc bogatym krajom spadają. Wszystko wskazuje na to, że walka z rosnącym zadłużeniem państw europejskich może potrwać nawet do końca 2030 roku, a podejmowane do tej pory działania, nie przynoszą większych rezultatów. Eurostat opublikował właśnie listę najmniej i najbardziej zadłużonych krajów. Rekordzistą w tej niechlubnej statystyce wciąż pozostaje Grecja. Dług tego kraju wynosi już 159 proc. PKB i cały czas rośnie. Z danych zaprezentowanych przez Eurostat wynika, że w trzecim kwartale 2011 roku dług publiczny Unii Europejskiej wyniósł 82,2 proc. PKB. Zadłużenie 27 krajów UE wzrosło z 81,7 proc. PKB w drugim kwartale do 82,2 proc. w trzecim kwartale 2011 roku. W tym czasie dług państw eurolandu zmniejszył się z 87,7 proc. do 87,4 proc. Całe szczęście, że nie wpuszczają nas już na unijne szczyty poświęcone strefie euro. Przynajmniej nie musimy już o tym słuchać.

» **WIADOMO PRZECIEŻ, ŻE TAM NA TYCH** szczytach to tylko ludzi niepotrzebnie straszą. A już ponad 69 proc. polskich gospodarstw domowych obawia się wpływu kryzysu finansowego w strefie euro na własne finanse – wynika z badań przeprowadzonych przez Instytut Rozwoju Gospodarczego Szkoły Głównej Handlowej. Obawy są większe niż w trakcie kryzysu lat 2008-2009. Jedynie nieznacznie powyżej 3 proc. gospodarstw domowych nie obawia się wpływu zawirowań w strefie euro. Według nieoficjalnych informacji te same 3 proc. wierzy, że w tym drugim Euro polscy kopacze wygrają z Niemcami.

OPRAC. ŁK, AGA



## TRZY pytania

**Stanisław Kłysz**, wiceprzewodniczący Solidarności w Kompanii Węglowej

## Akcyza utrudniła życie pracodawcom i odbiorcom

7 lutego odbyła się kolejna tura negocjacji z zarządem Kompanii Węglowej na temat zmian w przyznawaniu deputatu węglowego, wymuszonych wprowadzeniem podatku akcyzowego na węgiel. Czy można mówić już o przełomie w rozmowach?

– Część związków zawodowych podpisała aneks dotyczący uregulowania deputatu węglowego dla emerytów i rencistów oraz innych uprawnionych, ale górniczej Solidarności w tej grupie nie było. Nie podpisaliśmy tego dokumentu, ponieważ nie utrzymano dotychczasowych przywilejów, które były zagwarantowane w zapisach układowych w poszczególnych kopalniach oraz w porozumieniu z 20 grudnia 2004 roku. Chodzi o przyszłych emerytów i rencistów, którzy obecnie są zatrudnieni w Kompanii Węglowej, a wcześniej pracowali w Nadwiślańskiej Spółce Węglowej, gdzie mieli korzystniejsze warunki. Ta grupa miała gwarancję, że podstawowym przelicznikiem do wartości deputatu węglowego będzie „kostka”, natomiast zarząd Kompanii Węglowej proponuje „orzec”. Jeżeli więc osoba uprawniona do „kostki” zdecydowałaby

*Zarząd chce, by górnicy dostawali tylko i wyłącznie ekwiwalent pieniężny. Pojęcie wydawania węgla w naturze w Kompanii Węglowej przestałoby istnieć.*

się na „orzec” straciłaby ok. 300 kg węgla na tonie. Natomiast kwestia dotycząca pracowników nie została uregulowana. Rozmowy na ten temat jeszcze trwają. **Najwięcej wątpliwości strony związkowej budzą propozycje pracodawcy dotyczące wypłacania górnikom ekwiwalentu pieniężnego w oparciu o odgórnie ustalone ceny węgla. Solidarność nie godzi się na takie rozwiązanie.**

– Zarząd chce, by górnicy dostawali tylko i wyłącznie ekwiwalent pieniężny. Zatem pojęcie wydawania węgla w naturze

w Kompanii Węglowej przestałoby istnieć. Pracodawca proponuje również, by cena węgla do ekwiwalentu była przeliczana w oparciu o średnią w spółce. Solidarność nie może wyrazić zgody na takie rozwiązanie, ponieważ przyjęta cena węgla, byłaby zbyt niska w stosunku do obecnych uprawnień górników zatrudnionych w poszczególnych kopalniach.

**Nowa ustawa o podatku akcyzowym zaczęła obowiązywać na początku tego roku, czyli ponad miesiąc temu. Dlaczego wciąż nie udało się zapanować nad chaosem jaki wprowadziła?**

– To pytanie należałoby skierować przede wszystkim do ustawodawcy. Z tego co się orientuję, to nawet pracodawcy nie znają nowych rozwiązań w stu procentach. Ustawa o podatku akcyzowym utrudnia życie pracodawcom i indywidualnym odbiorcom węgla, stwarza dodatkową biurokrację, mnoży papiery i koszty związane z obsługą deputatu. No cóż, w Polsce chyba tradycją staje się, że najpierw przyjmuje się jakąś ustawę lub rozporządzenie, a potem myśli, co z tym fantem zrobić.

AK

## CHODZI O TO zwłaszcza...

Odstronienie samochodu zajęło mi cały kwadrans. Odpalenie tylko trzy minuty. Bo nie odpalił. W imię ochrony tego wspaniałego klimatu wsiadłem do lodówki na szynach, dla zmyłki nazywanej tramwajem i przez dłuższy czas przedreptywałem i przytupywałem w gronie innych pingwinów, dla zmyłki nazywanych szanownymi pasażerami. Dopiero gdy na katowickim rynku zobaczyłem rozżarzone „kosioki”, doznałem iluminacji i nie była ona spowodowana zorzą polarną nad Zenitem. Zrozumiałem, jak naukowcy doszli do wniosku, że człowiek emitując dwutlenek węgla, wpływa na klimat. Oni po prostu jechali w drugą stronę.

Najpierw zobaczyli „kosioki”, a później wsiadli do tramwaju i poczuli się jak pingwiny. Tak, tak. To nie jest pomyłka logiczna. Gdy latem jest gorąco, łatwo powiedzieć, że mamy globalne ocieplenie. To banał. To już się ograło. Wymyślić, że globalne ocieplenie prowadzi do anomalii pogodowych w postaci bardzo zimnej zimy to już kawał pracy artystycznej, prawdziwa sztuka. Polski rząd dał się nabrać na ten spektakl i za niespełna rok wszyscy słono zapłacimy za bilety na przedstawienie pod tytułem „Unijny pakiet klimatyczno-energetyczny”. Ceny za prąd w Polsce będą takie, że zimą będziemy się modlić o globalne ocieplenie, a latem o globalne oziębienie.

Ale nie po to Unia Europejska obejmowała Polskę, żeby na tym finansowo stracić, lecz by zyskać. Te tzw. środki unijne oddamy z nawiązką. Tania siła robocza, montownie zachodnioeuropejskich produktów, źródło zysków sieci handlowych i banków, śmietnik samochodowego złomu z krajów „starej piętnastki”, duży rynek zbytu. A to Polska właśnie.



**Gdy latem jest gorąco, łatwo powiedzieć, że mamy globalne ocieplenie.**

Wiadomo, że gra się tak, jak przeciwnik pozwala, ale pokażcie mi w dzisiejszym świecie profesjonalnego sportowca, który w sportowej rywalizacji realizuje zasadę fair play czy szlachetne idee barona de Coubertin. A nasi rządzący sprawiają wrażenie, jakby wierzyli, że przeciwnik trzyma się tych zasad. Oczywiście nie wierzą, ale nie mają charakteru i są tak słabi, że swe porażki nazywają sukcesami. Na kolanach proszą o możliwość strzelenia honorowego gola. I nawet gdy otrzymują pozwolenie, pada bramka samobójcza. Tymczasem przedstawiciele krajów „starej piętnastki” już nawet nie udają dobrych wujków. Etyka w biznesie i szacunek dla pracownika może mieć znaczenie w ich

własnym kraju. W kolonii „nowounijnej” na pewno nie. Włoski prezes Bitronu w Sosnowcu zwalnia z pracy ludzi, którzy jego zakład budowali, którzy oddali mu serce. Samotna matka czy wdowa – to dla niego bez znaczenia. Szefowie duńskiej sieci marketów Jysk związki zawodowe szanują. Ale tylko duńskie. Polacy są od tego, by zaszuwać. Jeden Polak musi zrobić tyle, ile pięciu Duńczyków. Za pięć razy mniej. Taki już los mieszkańców krajów Trzeciego Świata, bananowych republik rządzonych przez facetów w liberiiach, dla zmyłki nazywanych politykami. O poziomie moralnym i etycznym lokajstwa w kolonialnych biznesach, nazywanego dla zmyłki managementem wolę nie wspominać. Ale nie chcę być niesprawiedliwy. Jest jedna zasadnicza różnica między Polską a większością krajów Trzeciego Świata. Ta różnica wynosi jakieś 30 stopni Celsjusza.

JEDEN Z DRUGA:)

**Wypowiedzenie umów o pracę siedmiu ratownikom medycznym z Górnośląskiego Centrum Zdrowia Dziecka w Katowicach-Ligocie jest przyczyną rozpoczętego przez Solidarność z GCZD sporu zbiorowego z pracodawcą.**

# W TYM SPORZE CHODZI O MIEJSCA PRACY

Związkowcy negatywnie zaopiniowali zwolnienia pracowników z przyczyn ekonomicznych.

– Nasza reakcja na wypowiedzenia była natychmiastowa. Jeszcze w ubiegłym roku personel szpitalnego oddziału ratownictwa medycznego liczył 50 osób. Rok temu pani dyrektor zwolniła siedmiu jego pracowników, siedmiu ratownikom zaproponowała przekwalifikowania na kierowców, a teraz znów wypowiedziała pracę siedmiu osobom. 21-osobowa obsada tego oddziału nie będzie w stanie go zabezpieczyć. To ewidentne zagrożenie dla zdrowia i życia małych pacjentów – wyjaśnia Paweł Prohaska, przewodniczący Solidarności w GCZD.

Z informacji przekazanych przez dyrektora szpitala przedstawicielowi Rady Pracowników wynika, że wynagrodzenia w placówce pochłaniają 79 proc. środków z miesięcznego kontraktu, jaki placówka podpisała z Narodowym Funduszem Zdrowia. – Z tego zaledwie 25-30 proc. trafia do niższego personelu medycznego, a pozostałe środki przeznaczone są na wynagrodzenia lekarzy, którzy po podwyżkach otrzymanych w 2008 roku, są najlepiej zarabiającą grupą zawodową w szpitalu. To właśnie ich wysokie wynagrodzenia



W GCZD zatrudnionych jest ponad 1 tys. pracowników. 220 z nich jest członkami Solidarności

**Jeśli pracodawca nie przywróci do pracy zwolnionych ratowników medycznych, to rozpoczniemy intensywne akcje protestacyjne – zapowiadają związkowcy z GCZD.**

generują największe koszty dla szpitala – mówi Prohaska. Przewodniczący informuje, że lekarze z GCZD zarabiają średnio od 15 do 20 tys. zł miesięcznie. – Nie zważając

na dramatyczną sytuację finansową naszej placówki, która zadłużona jest na blisko 80 mln zł, ta grupa zawodowa jest wciąż bardzo roszczeniowa pod względem zarobków, działa wyłącznie we własnym interesie. Ordynatorzy z niektórych oddziałów wręcz wskazują, że sekretarki i salowe nie są im potrzebne, że bez nich dadzą sobie radę. Nie wiem, jak chcą to zrobić – mówi Paweł Prohaska.

W przekonaniu związkowców za finansowe uprzywilejowania lekarzy placą pozostali pracownicy GCZD. – Kilka tygodni temu zapro-

ponowaliśmy pani dyrektor zmiany w regulaminie pracy, sprowadzające się do zaoszczędzenia około 1 mln zł na lekarskich wynagrodzeniach. Pani dyrektor w ogóle nie wzięła tej propozycji pod uwagę. Oświadczyła, że lekarze są najważniejszą grupą zawodową w szpitalu. Dla nas to było jednoznaczne, że dalsze oszczędności w placówce odbywać się będą kosztem innych grup zawodowych. Żeby lekarze mogli zarabiać krocie, wypowiada się umowy o pracę osobom, które zarabiają niewiele ponad 1500 zł – mówi Paweł Prohaska.

Związkowcy zapowiadają, że jeśli pracodawca, w drodze negocjacji prowadzonych w ramach sporu zbiorowego, nie przywróci do pracy zwolnionych ratowników medycznych, to rozpoczną intensywne akcje protestacyjne. – Będziemy organizować pikety i informować opinię publiczną o zagrożeniach dla zdrowia i życia pacjentów, wynikających ze zwolnień pracowników w naszym szpitalu. W tym sporze zbiorowym nie chodzi o pieniądze, lecz o miejsca zatrudnienia – podkreśla Prohaska.

BEATA GAJZISZEWSKA

## WIEŚCI z KK

### Pierwsze od pół roku posiedzenie KT

» **10 LUTEGO ODBĘDZIE SIĘ** pierwsze od ponad pół roku posiedzenie prezydium Komisji Trójstronnej. Swoją udział w spotkaniu zapowiedział przewodniczący NSZZ Piotr Duda. – Od kilku miesięcy skala ignorowania gwarantowanych przez prawo zasad dialogu społecznego osiągnęła niespotykany dotychczas poziom. Szczególnym przejawem lekceważenia było zamieszanie wokół powołania przewodniczącego KT – podkreśla Piotr Duda. Przypomnijmy, wkrótce po exposé Donalda Tuska partnerzy społeczni z KT wystąpili do premiera o objęcie nadzoru nad Komisją Trójstronną. Premiera odmówił, na ponowne kierowanie pracami KT nie zgodził się też wicepremier Waldemara Pawlak. W rezultacie 16 stycznia Solidarność, OPZZ oraz Forum ZZ wspólnie zdecydowały o zawieszeniu swojego udziału w pracach zespołów KT. Dwa dni później premier powołał ministra pracy i polityki społecznej Władysława Kosiniaka – Kamysza na przewodniczącego Komisji Trójstronnej. – Doceniam kompetencje ministra, ale to premier, który zapowiedział bolesne dla Polaków zmiany, powinien mieć odwagę stanąć na czele Komisji Trójstronnej i bronić swych racji w dyskusji z partnerami społecznymi. Zapowiedzi Donalda Tuska, że będzie uczestniczył w kluczowych pracach Komisji oceniam sceptycznie – komentował tę decyzję Piotr Duda. Jego zdaniem, pomimo tych zastrzeżeń, reaktywacja Komisji Trójstronnej jest „krokiem do przodu”. – Chociaż gdyby rząd poważnie traktował dialog społeczny, to premier sam stanąłby na czele Komisji Trójstronnej – mówi Piotr Duda.

### 50 tys. wejść na HiperWyzysk.pl

» Już ponad 600 zgłoszeń i pomysłów rozwiązań różnych problemów pracowników sklepów zarejestrowano na stronie HiperWyzysk.pl prowadzonej przez NSZZ Solidarność. Od kilku miesięcy na portalu swoje obserwacje, dotyczące warunków pracy i dialogu z pracodawcami mogą zgłaszać zarówno pracownicy, jak i klienci sklepów. Zamieszczona na stronie Hiperwyzysk.pl mapa Polski jest już niemal w całości pokryta żółtymi symbolami pokazującymi miejsca, z których zgłoszono nieprawidłowości w stosunkach z pracodawcami. – Stres i mobbing, ponadnormatywne obciążenie pracą i niskie wynagrodzenia, to najczęstsze problemy, zgłaszane przez pracowników handlu. Ponad 12 godzin pracy dziennie, brak wynagrodzeń za nadgodziny, brak przerw, łamanie norm BHP, zatrudnianie na umowy śmieciowe i poniżanie pracowników – to nie obraz stosunków pracy w kraju trzeciego świata, a rzeczywistość wielu polskich super i hipermarketów, wytłaniająca się ze zgłoszeń zamieszczonych na portalu – mówi Alfred Bujara z Sekcji Krajowej Pracowników Handlu NSZZ „Solidarność”. Wpisy pochodzące od pracowników dotyczą różnych zagadnień. W przytłaczającej większości są jednak świadectwem braku dialogu między pracodawcami a pracownikami. Ze strony skorzystało jak dotąd przeszło 50 000 odwiedzających. Akcja jest także obecna na popularnych serwisach społecznościowych, takich jak Facebook czy Nasza Klasa. W ramach projektu Solidarność zachęcała nie tylko do zgłaszania problemów, ale także do aktywnego poszukiwania możliwych rozwiązań. W pierwszym okresie działania serwisu na autorów najlepszych pomysłów czekały nagrody. Serwis HiperWyzysk.pl jest jednym z elementów kampanii realizowanej w ramach projektu „Wsparcie dialogu społecznego w firmach ochrony oraz sieciach super- i hipermarketów” przygotowanego przez NSZZ Solidarność i współfinansowanego przez Unię Europejską w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

DIKK, BEA

## Spór zbiorowy w KHW?

**Organizacje związkowe z Katowickiego Holdingu Węglowego zażądały, by kierownictwo spółki zaprzestało kontynuowania polityki obniżania premii pracownikom spółki. Związkowcy rozważają rozpoczęcie sporu zbiorowego z pracodawcą. Decyzja w tej sprawie ma zostać podjęta 9 lutego.**

Za styczeń pracownicy z niektórych kopalń spółki otrzymali niższe wynagrodzenia.

– Zarząd KHW obniżył im te świadczenia, bez jakiegokolwiek konsultacji ze stroną związkową i w ten sposób złamał zapisy holdingowej umowy zbiorowej w zakresie funduszu płac. To niedopuszczalne,

bo przecież mamy ustawowe prawo do jego konsultowania i uzgadniania. Nie ma i nie będzie naszej zgody na obniżanie premii załogom KHW. Dla pracowników, mających na utrzymaniu rodziny, teraz ważna jest każda złotówka, bo ceny za wszystko są horrendalnie wysokie – mówi Ryszard Baczyński, przewodniczący Solidarności w spółce.

Dla związkowców niepodważalnym argumentem jest zysk osiągnięty przez spółkę za 2011 rok. Przewidują, że kształtuje się on na poziomie 150–200 mln zł. – O tym zysku głośno mówi się w mediach, więc tym bardziej nie ma powodu do obniżania pracownikom wynagrodzeń, bo w prostym

rozumowaniu zysk osiągnięty przez firmę oznacza jej dobrą kondycję finansową – mówi Baczyński.

Organizacje związkowe z KHW skierowały również do zarządu spółki pismo o spotkaniu na wzroście stawek osobistego wynagrodzeń w 2012 roku.

– Chcemy poważnie rozmawiać o wzroście wynagrodzenia, a nie o jego obniżaniu. Przede wszystkim zależy nam na wzroście stawek osobistego zaszerogowania, bo to jest najistotniejszy element wzrostu płac w górnictwie. Jeżeli zarząd nie potraktuje poważnie naszych żądań, to spór zbiorowy stanie się faktem – ostrzega Ryszard Baczyński.

BG

## Akcja trwa nadal

**Solidarność zebrała już ponad milion podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie zachowania obecnie obowiązującego wieku przechodzenia na emeryturę. Akcja nie została jeszcze zakończona, mimo że do zwołania referendum potrzeba 500 tysięcy podpisów.**

– Akcja trwa nadal. W naszym regionie udało się już zebrać 150 tysięcy podpisów i cały czas spływają kolejne listy – informuje Justyna Latos, wiceprzewodnicząca Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

15 lutego zbierze się sztab protestacyjny Komisji Krajowej NSZZ Soli-



darność, który zdecyduje o terminie zakończenia akcji, terminie złożenia podpisów w Sejmie oraz dalszych działaniach. Nie wykluczone, że przekazaniu list z podpisami towarzyszyć będzie happening.

AGA

**W zakładach PKP Cargo w całym kraju powstają międzyzwiązkowe Zakładowe Komitety Protestacyjno-Strajkowe.** Związkowcy sprzeciwiają się uruchomieniu procesu prywatyzacji spółki przed podpisaniem Paktu Gwarancji Pracowniczych.

## Będzie strajk w PKP Cargo?

**D**ecyzję o powołaniu wspólnego Komitetu Protestacyjno-Strajkowego na szczeblu krajowym związki zawodowe działające w PKP Cargo podjęły 2 lutego. Komitety w poszczególnych zakładach mają powstać do 8 lutego. Zakłady mają zostać oflagowane, a wśród pracowników planowane jest przeprowadzenie akcji informacyjnej o powodach protestu.

– W kwietniu ubiegłego roku podczas obrad Zespołu Trójstronnego ds. Kolejnictwa zapadło ustalenie w sprawie prywatyzacji spółek kolejowych. Uzgodniliśmy z ówczesnym ministrem infrastruktury Cezarym Grabarczykiem, że warunkiem prywatyzacji PKP Cargo będzie wcześniejsze podpisanie ze „starym” właścicielem spółki Paktu Gwarancji Pracowniczych. W listopadzie wynegocjowaliśmy z zarządem PKP Cargo ostateczną treść paktu, który następnie miał zostać zatwierdzony przez organy korporacyjne spółki. Niestety nowy minister próbuje wycofać się z tych zobowiązań i uruchomić procedurę prywatyzacyjną przed podpisaniem paktu – mówi Henryk Grymel, przewodniczący Sekcji Krajowej Kolejarzy NSZZ Solidarność.

Chodzi tutaj o zapowiadane przez rząd uruchomienie tzw. procedury due diligence, czyli analizy ekonomicznej kondycji prywatyzowanej spółki przez potencjalnych inwestorów. – Jeżeli ta procedura rozpoczęłaby się w PKP Cargo, to wynegocjowany Pakt Gwarancji Pracowniczych automatycznie trafiłby do kosza – tłumaczy Grymel.

Foto: PKP



W zeszłym roku PKP Cargo przyniosło 320 mln zł zysku netto

**Sprzedż tak dochodowej spółki jest kompletnie nieuzasadniona.**

8 lutego, w siedzibie PKP Cargo w Warszawie odbędzie się spotkanie kolejarskich związków zawodowych z zarządem spółki, podczas którego przedstawiciele pracodawcy mają, według nieoficjalnych informacji, przedstawić propozycje zmian w Pakcie Gwarancji Pracowniczych. – Zarząd PKP S.A., bez zgody którego pakt nie może zostać podpisany, nie zgadza się z częścią jego zapisów. My oczywiście możemy przystąpić do negocjacji tego dokumentu, ale pod warunkiem

wstrzymania procedur prywatyzacyjnych, w innym przypadku rozpoczniemy strajk generalny – zapowiada szef SKK.

W wynegocjowanym w listopadzie 2011 roku Pakcie Gwarancji Pracowniczych znalazły się zapisy dotyczące m. in. gwarancji zatrudnienia oraz premii prywatyzacyjnej. – Pracownicy ze stażem pracy powyżej 25 lat, a w Cargo jest to blisko 70 proc. załogi, mają mieć zagwarantowaną pracę do emerytury, natomiast ci z krótszym stażem otrzymają 6-letnie gwarancje zatrudnienia. Poza tym pracownicy w przypadku prywatyzacji miałby otrzymać premię prywatyzacyjną, której wysokość również będzie zależeć od stażu pracy i wy-

niesie od 0,8 średniego wynagrodzenia w PKP Cargo do dwukrotności średniej pensji w przedsiębiorstwie – wyjaśnia przewodniczący.

Zastrzeżenia związkowców budzi również sposób prywatyzacji państwowego przewoźnika towarowego. – Uważamy, że spółkę należałoby sprywatyzować poprzez giełdę, a nie inwestora strategicznego. Wystąpiliśmy do szefa Sejmowej Komisji Infrastruktury Zbigniewa Rynasiewicza o zwolnienie nadzwyczajnego posiedzenia Komisji w tej sprawie. PKP Cargo w 2011 roku przyniosła 320 mln zł zysku netto. Sprzedaż tak dochodowej spółki jest kompletnie nieuzasadniona – podkreśla Grymel.

ŁUKASZ KARZMARZYK

## Nadzieja dla pracowników PR

**W ciągu dwóch tygodni specjalny zespół roboczy ma opracować model przejmowania pracowników Przewozów Regionalnych przez Koleje Śląskie – to główne ustalenia posiedzenia Wojewódzkiej Komisji Dialogu Społecznego poświęconego sytuacji na kolei, które odbyło się w poniedziałek 6 lutego.**

– W pracach zespołu mają uczestniczyć wszystkie zainteresowane strony, a więc przedstawiciele Marszałka Województwa Śląskiego, Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych, Kolei Śląskich oraz kolejarskich związków zawodowych. Zespół daje szansę na to, że pracownicy obsługujący linie przejmowane przez Koleje Śląskie, przejdą do nowej spółki. Wciąż jesteśmy pełni obaw i trudno mówić o optymizmie, ale wreszcie zaczęliśmy konkretnie rozmawiać – mówi Mariusz Samek, szef Solidarności w SZPR.

Na początku stycznia w Śląskim Zakładzie Przewozów Regionalnych rozpoczęła się procedura zwolnień grupowych. W sumie wypowiedzenia ma otrzymać 139 osób. Wobec planowanych cięć kolejarska Solidarność zapowiedziała odwołanie pogotowia strajkowego. – Prace zespołu mają potrwać dwa tygodnie, jeżeli nie podpiszemy porozumienia to najprawdopodobniej dojdzie do akcji protestacyjnych, bo jedyną alternatywą dla ludzi jest wyrzucenie na bruk, więc nie mają nic do stracenia.

Podczas poniedziałkowych obrad WKDS przedstawiciele marszałka poinformowali również, że do końca tygodnia zarząd województwa ustali ostateczną wysokość samorządowej dotacji dla Śląskiego Zakładu Przewozów Regionalnych. Związkowcy obawiają się, że dotacja będzie o kilkadziesiąt milionów niższa od oczekiwanej i nie wystarczy na pokrycie kosztów związanych z wykonywaniem nierentownych połączeń, co w konsekwencji doprowadzi do zawieszenia lub nawet likwidacji części linii. – Jeżeli trzeba będzie zamknąć połączenia, to małe miejscowości zostaną odcięte od świata, a kolejni pracownicy PR stracą pracę. Kiedy Koleje Śląskie dostają najlepsze linie, nowoczesny tabor i wysokie dotacje, nasz zakład skazuje się na powolną likwidację – podkreśla Mariusz Samek.

Jednocześnie przewodniczący wskazuje, że Koleje Śląskie do przejętej w zeszłym roku linii Gliwice-Częstochowa otrzymały dotację znacznie wyższą od tej, którą za obsługę tego samego połączenia dostawały Przewozy Regionalne. – Do każdego pociągo-kilometra na tej trasie marszałek dopłaca Kolejom Śląskim 14,75 zł. Przez 9 miesięcy zeszłego roku, kiedy jeszcze my obsługiwaliśmy tę linię, dotacja wynosiła 11,05 zł – mówi Samek.

KAR



W sumie w SZPR wypowiedzenia ma otrzymać 139 osób

## Nie zgadzają się na nowy przelicznik

**Związki zawodowe ze spółek Górnośląskiego Zakładu Elektroenergetycznego nie wyrażają zgody na wprowadzenie przez Grupę Kapitałową Tauron Polska Energia, nowego inwestora w GZE, obowiązującego w koncepcji kalkulatora płac. W piśmie, przesłanym do Tauronu przypomnieli wcześniejsze zapewnienia jego zarządu, że spółki GZE przez rok będą dostosowywać się do struktury Tauronu.**

– My jesteśmy pozytywnie nastawieni do wprowadzenia kalkulatora płac, ale w przyszłości. Na razie jest on niezrozumiały zarówno dla nas, jak i dla naszych pracodawców. Szereg jego

skomplikowanych zapisów wymaga komentarzy i wyjaśnień, a poza tym zostały one przystosowane do potrzeb i realiów spółek Tauronu, które właśnie przechodzą reorganizację. My ten proces mamy już za sobą – mówi Danuta Garbusińska, przewodnicząca Solidarności w GZE w Gliwicach. Związkowcy nie przyjmują argumentacji zarządu koncernu, że kalkulator płac został podpisany przez związki z Tauronu. – To nie oznacza, że my przyjmujemy go bezzwłocznie i bezdyskusyjnie. Najpierw musimy go skonsultować, a dopiero później podejmiemy decyzję o jego ewentualnej akceptacji – wyjaśnia Garbusińska.

Związki zawodowe są również zaniepokojone wstrzymaniem pracownikom z GZE wypłaty 13. pensji, którą otrzymywali od lat w styczniu na mocy porozumienia zawartego ze szwedzkim koncernem energetycznym Vattenfall, dotychczasowym właścicielem firmy. Zaapelowali do zarządu Tauronu o odblokowanie wypłaty premii. – Pracownicy są po prostu wkurzeni, bo tę dodatkową wypłatę uwzględnili w swoich budżetach domowych, zaplanowali wyjazdy z dziećmi na ferie zimowe. Rozumiemy dążenia zarządu Tauronu do ujednolicenia polityki płacowej, jednak rozpoczęcie tego procesu od nie wypłacenia od dawna

oczekiwanej przez pracowników premii, wywołało wśród nich zdecydowanie złe nastroje. Pomyśleć, że jeszcze w grudniu, gdy zostaliśmy oficjalnie przejęci przez Tauron, otrzymaliśmy od nowego inwestora upominki i premie świąteczne. Teraz narzuca nam swój kalkulator płac i odbiera „13-ki”. Te działania zdecydowanie zweryfikowały ocenę pracowników o nowym pracodawcy – mówi Danuta Garbusińska.

Transakcja sprzedaży GZE Grupie Kapitałowej Tauron została sfinalizowana w grudniu ubiegłego roku. Szwedzki Vattenfall sprzedał Tauronowi firmę za 4,6 mld zł.

BG

## Negocjacje w Tauronie

**Dobiegają końca negocjacje pomiędzy związkami zawodowymi a zarządem spółki Tauron Wytwarzanie na temat restrukturyzacji zatrudnienia, obniżenia kosztów pracy i programu dobrowolnych odejść.**

– Są to bardzo trudne rozmowy, ale powoli zbliżamy się do finału. Myślę, że jeszcze w pierwszej połowie lutego uda się podpisać porozumienie satysfakcjonujące obie strony – mówi Zdzisław Przydatek, szef Solidarności w Tauron Wytwarzanie.

– Na razie trudno jeszcze mówić o szczegółach ustaleń dotyczących skali restrukturyzacji, poziomu alokacji pracowników do innych zakładów czy też na temat szczegółów programu do-

browolnych odejść. Zadaniem związków zawodowych jest oczywiście zminimalizowanie skali redukcji zatrudnienia i działania na rzecz zagwarantowania pracownikom, jak najkorzystniejszych warunków odejść czy też alokacji. Władze spółki deklarują, że dbanie o dobro pracowników jest jednym z podstawowych elementów funkcjonowania naszej firmy i wierzę, że ta deklaracja znajdzie odzwierciedlenie w zapisach porozumienia – dodaje Zdzisław Przydatek.

W skład spółki Tauron Wytwarzanie (poprzednio Południowy Koncern Energetyczny) wchodzi 9 zakładów – elektrowni i elektrociepłowni, łącznie zatrudniających ponad 5,5 tys. osób.

POD

**Od pierwszego kwietnia pasażerów komunikacji miejskiej w aglomeracji śląskiej czeka spora wzrost cen biletów.** Śląsko-Dąbrowska Solidarność negatywnie zaopiniowała planowane przez KZK GOP podwyżki.

# Prima aprilis według KZK GOP

Zgodnie ze zmianami proponowanymi przez przewoźnika wzrost cen biletów ma wynieść od 7 do 8 proc. Jednak w przypadku części biletów czasowych podwyżka będzie znacznie wyższa. Np. bilet 5-dniowy ma podrożeć z 36 zł do 40 zł, a więc aż o 11,11 proc, z kolei bilet 24-godzinny, który teraz można kupić za 14 zł, będzie o 2 zł droższy, co stanowi wzrost ceny aż o 14,29 proc.

Z usług komunikacji miejskiej KZK GOP korzystają przede wszystkim ubożsi mieszkańcy naszego regionu, dzieci, młodzież szkolna oraz emeryci. Podniesienie cen w proponowanej wysokości uderza właśnie w tych najstarszych. W naszej opinii proponowany wzrost cen biletów nie przyniesie znaczącego wzrostu wpływów ze sprzedaży, lecz raczej wzrost liczby pasażerów jeżdżących „na gapę” i odpływ pasażerów do innych środ-

Zdaniem wielu pasażerów częste podwyżki nie niosą za sobą poprawy jakości usług świadczonych przez przewoźnika.

ków komunikacji – napisano w opinii Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

W opinii związkowcy zwrócili również uwagę, że po podwyżkach bilety KZK GOP będą jednymi z najdroższych w Polsce, co będzie czynnikiem zniechęcającym do korzystania z usług przewoźnika. I rzeczywiście w porównaniu do innych regionów kraju bilety na autobus czy tramwaj na Śląsku nie są najtańsze, nawet przed podwyżkami. W Łodzi jednorazowy bilet na 30 min kosztuje 2,40 zł. Na Śląsku za bilet na jedno miasto trzeba zapłacić 2,80



Z usług KZK GOP korzystają głównie ubożsi mieszkańcy aglomeracji śląskiej

zł, a po pierwszym kwietniu o dodatkowe 20 groszy więcej. We Wrocławiu bilet 30-dniowy na dwie dowolnie wybrane linie kosztuje 48 zł, na wszystkie linie normalne w granicach miasta 80 zł. W KZK GOP już niedługo za bilet miesięczny autobusowo-tramwajowy na jedno miasto trzeba będzie zapłacić 124 zł, a za sieciowy 138 zł.

Kwietniowa podwyżka cen biletów KZK GOP będzie już drugą w przeciągu roku, ostatnia miała miejsce

w sierpniu 2011 roku. Jednak zdaniem wielu pasażerów częste podwyżki nie niosą za sobą poprawy jakości usług świadczonych przez przewoźnika. Andrzej codziennie dojeżdża do pracy tramwajem numer 6 z Bytomia do Katowic. Jego zdaniem planowany termin wprowadzenia podwyżek cen biletów nieprzypadkowo wypada w prima aprilis – Kiedy trafi się starszy tramwaj często nie ma w nim ogrzewania, a do Katowic jedzie się około godziny. Nie mierzyłem ter-

mometrem, ale w czasie ostatnich mrozów temperatura w tramwaju na pewno była poniżej zera. Alternatywą jest autobus, w którym w godzinach porannego szczytu panuje niewyobrażalny ścisk, ludzie tłoczą się jak zwierzęta. No ale cóż, nie każdy ma samochód, a do pracy dojechać jakoś trzeba. Ludzie nie mają wyboru i KZK GOP to wie, ma ludzi w nosie i jeszcze wprowadza sobie podwyżki – żali się Andrzej.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

„S” przeciw ACTA

**W piątek 3 lutego odbyła się kolejna pikietą w proteście przeciwko wprowadzeniu w Polsce umowy ACTA. Manifestację wsparła Śląsko-Dąbrowska Solidarność.**

Kilka godzin przed rozpoczęciem protestu premier Donald Tusk poinformował, że podjął definitywną decyzję o zawieszeniu ratyfikacji ACTA oraz przyznał, że rząd nie przeprowadził w tej kwestii wystarczających konsultacji społecznych. Mimo to organizatorzy manifestacji postanowili nie odwoływać protestu. Zdaniem przeciwników umowy w prawie międzynarodowym nie istnieje pojęcie zawieszenia ratyfikacji, a zapowiedź premiera miała na celu jedynie uspokojenie nastrojów społecznych. Co więcej jeżeli ACTA ratyfikuje Parlament Europejski, Polskę i tak będą obowiązywać przepisy paktu.

– Dzisiaj odnieśliśmy małe zwycięstwo, z którego możemy się cieszyć, ale to jeszcze nie koniec walki – powiedział podczas pikiety Maciej Smykowski, jeden z organizatorów protestu.

Z powodu trzaskającego mrozu pod pomnikiem Józefa Piłsudskiego w Katowicach zebrało się zaledwie kilkaset osób, znacznie mniej niż na poprzedniej manifestacji. Akcję wsparła kilkudziesięcioposobowa grupa członków Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności.

Związkowcy przywieźli ze sobą termosy z gorącą herbatą dla uczestników manifestacji. W trakcie protestu rozdawano również najnowsze wydanie TSD – Ci młodzi ludzie pokazali, że warto się organizować i że razem można skutecznie walczyć o swoje prawa – mówi Sławomir Ciebiera, wiceprzewodniczący Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności uczestniczący w manifestacji w Katowicach.

KAR

Rodzaj biletu	obecnie	po podwyżce
jedno miasto	2,80 zł	3,00 zł
dwa miasta	3,40 zł	3,60 zł
trzy i więcej miast	4,20 zł	4,40 zł
miesięczny autobus-tramwaj na jedno miasto	96 zł	102 zł
miesięczny autobus-tramwaj na dwa i więcej miast	116 zł	124 zł

## Silne związki i wysoka kultura dialogu społecznego

**W Danii działają trzy duże centrale związkowe: Duńska Konfederacja Związków Zawodowych (LO), Centralna Organizacja Związków Zawodowych Urzędników (FTF) oraz Duńska Centralna Organizacja Akademików (AC). Do związków należy ok. 69 proc. zatrudnionych.**

Uzwiązkowienie związane jest z tradycjami na rynku pracy oraz tzw. duńskim modelem zbiorowych stosunków pracy, czyli silną pozycją partnerów społecznych i wysoką kulturą dialogu.

Stosunki między pracownikami i pracodawcami nie są regulowane przez przepisy prawa pracy, a poprzez układy zbiorowe podpisywane na szczeblu krajowym. Dialog ma charakter sektorowy i jest autonomiczny. Strona rządowa w nim nie uczestniczy.

Duński rynek pracy działa na zasadzie samorządu, co oznacza, że pracodawcy i pracownicy zawierają dobrowolne umowy dotyczące warunków pracy i płacy.



W Danii do związków zawodowych należy 69 proc. zatrudnionych

Ponadto duńskie związki zawodowe odgrywają istotną rolę w obszarze ubezpieczeń społecznych, w szczególności odpowiadają za wypłacanie zasiłków dla bezrobotnych. Zajmują się też między innymi funduszami emerytalnymi.

Największą duńską centralną jest Duńska Konfederacja Związków Zawodowych (LO)

skupiająca 18 organizacji członkowskich. Konfederacja powstała w 1989 roku i zrzesza pracowników z sektora publicznego i prywatnego. Według danych z początku 2009 roku do związków afiliowanych w LO należy 1,22 mln pracowników. LO jest niezależna od partii politycznych, ale zachowuje bliski związek z socjaldemokracją.

Związki zrzeszone w Duńskiej Konfederacji Związków Zawodowych charakteryzują dużą niezależność. Centralna pełni wobec nich rolę usługową oraz koordynuje działania.

Najwyższą władzą LO jest zbierający się co cztery lata kongres oraz Rada Główna, która spotyka się 4-5 razy do roku. W skład rady wchodzi przedstawiciel wszystkich afiliowanych organizacji.

LO przedstawia wspólny głos związków względem Parlamentu, rządu i Wspólnoty Europejskiej. Bierze udział w trójstronnych rozmowach dotyczących prawa pracy oraz zabiera głos w sprawach społecznych. Centralna ma też swoje biuro w Brukseli, dzięki któremu wywiera wpływ na prawodawstwo Unii Europejskiej. LO bierze udział w negocjacjach ze Światową Organizacją Handlu (WTO) oraz reprezentuje pracowników w Międzynarodowej Organizacji Pracy (MOP).

Centralna Organizacja Związków Zawodowych Urzęd-

ników (FTF) zrzesza ponad 100 związków zawodowych urzędników zatrudnionych w instytucjach publicznych i prywatnych. Według danych ze stycznia 2009 roku do FTF należy 357,845 pracowników. Centrala powstała w 1952 roku i jest politycznie niezależna. Jej członkami są między innymi: pracownicy bankowości, policjanci, pedagodzy, nauczyciele, pielęgniarki oraz technicy, pracownicy IT, stewardesy, śpiewacy operowi i pracownicy portów. Wszyscy mają średnie lub wyższe wykształcenie. Wśród członków FTF znajduje się też kadra zarządzająca średniego szczebla.

Związki członkowskie FTF skupione są w trzech sekcjach: pracowników komunalnych, pracowników państwowych oraz pracowników zatrudnionych prywatnie.

Duńska Centralna Organizacja Akademików (AC) jest centralną organizacją prowadzącą negocjacje w imieniu związków zawodowych zrzeszających prac-

owników z wykształceniem akademickim. AC skupia 22 organizacje związkowe i liczy ponad 133 tys. członków. Najważniejsze z nich to: Duńskie Stowarzyszenie Prawników i Ekonomistów, Duńskie Stowarzyszenie Mistrzów i Doktorów. AC powstała w 1972 roku i jest politycznie niezależna.

W Danii działa również Stowarzyszenie Menedżerów i Kadry Kierowniczej, które zrzesza ponad 79 tys. członków.

W tym kraju funkcjonują również silne związki pracodawców, do których należy ok. 80 proc. firm. Największą jest Konfederacja Pracodawców Duńskich, obejmująca ponad połowę zakładów pracy działających w sektorze prywatnym. Pozostałe to między innymi: Duńska Konfederacja Pracodawców w Rolnictwie oraz Konfederacja Przemysł Duński.

AK

źródło:

www.eurofound.europa.eu/  
euro/country\_index.htm  
www.solidarnosc.org.pl

Od początku ubiegłego tygodnia do Okręgowej Inspekcji Pracy w Katowicach wpłynęło ponad 50 skarg na pracodawców, **którzy nie wywiązują się z nałożonego przez Kodeks pracy obowiązku zagwarantowania zatrudnionym bezpiecznych warunków pracy podczas mrozów.**

# W mrozy potrzebny jest zdrowy rozsądek

**P**rzy pracach na otwartej przestrzeni lub w nie ogrzewanych pomieszczeniach należy zapewnić pracownikom ciepłą odzież oraz pomieszczenia, w których będą mogli się ogrzać. Powinny być one zaopatrzone w urządzenia do podgrzewania posiłków, a temperatura w nich powinna osiągać, co najmniej 16 stopni C. Jeżeli nie jest możliwe zapewnienie pomieszczeń, to pracodawca ma obowiązek zagwarantować pracownikom inne źródła ciepła – wyjaśnia Michał Olesiak, rzecznik prasowy OIP.

Problem w tym, że nie wszyscy pracodawcy respektują obowiązujące przepisy. Bo i nakładane na nich przez PIP mandaty są śmiesznie niskie i niewspółmierne do wysokości kosztów, które musieliby zainwestować w poprawę warunków pracy w czasie mrozów. Ich wysokość sięga, co najwyżej 2 tys. zł.

W dąbrowskiej Hucie Bankowa na walcowni jest ciepło, ale na wykańczalni temperatura w ostatnich dniach nie przekracza 4 stopni Celsjusza. Ludzie pracują w kufajkach i watowanych spodniach. – Nie otrzymują ani gorących napojów, ani posiłków regeneracyjnych. Pracodawca brak

**Nie wszyscy pracodawcy wywiązują się z obowiązku zagwarantowania zatrudnionym bezpiecznych warunków pracy w czasie mrozów.**

Bo i wymierzone im przez PIP mandaty są śmiesznie niskie.

odpowiednich warunków bhp tłumaczy obniżaniem kosztów zakładu. Teraz, gdy otrzymał polecenie zniżania kosztów inwestycji i remontów, żaden z pracowników nie ośmieli się upomnieć o gorące napoje – mówi Henryk Myrda, przewodniczący zakładowej Solidarności. W magazynie firmy Bitron w Sosnowcu również jest bardzo zimno. Tamtejsi związkowcy wskazują, że pracodawca w ogóle nie dba w mrozy o pracowników. – Ludzie muszą sobie radzić we własnym zakresie. Prezes nie liczy się z uwagami inspektorów SIP, a pracownicy nie skarżą się, bo sytuacja w zakładzie jest dramatyczna. Boją się

Foto: internet



Dla wielu pracowników praca podczas mrozów jest szczególnie uciążliwa

zwolnień. Moim zdaniem, zwłaszcza w mrozy pracodawcy powinni być ludzcy – mówi Izabela Będkowska, przewodnicząca Solidarności w Bitronie.

Z kolei związkowcy z m.rektu Jysk w Katowicach informują, że w minionym tygodniu w pomieszczeniach socjalnych, znajdujących się w pobliżu sklepowego

magazynu, zamarzła woda. – W magazynie pracujemy przy otwartych drzwiach, w temperaturze do -10 stopni. Chłopaki mają już sine ręce. Mamy zapewnioną ciepłą

odzież, gorące napoje oraz posiłki regeneracyjne, ale ich wartość wynosi tylko 7,5 zł. – mówi Przemysław Kowalski, szef związku w sieci Jysk. W rybnickich Wodociągach pracodawca zagwarantował ekipom pracującym na zewnątrz ciepłą odzież i gorące napoje. Ale zdaniem związkowców osoby pracujące na mrozie powinny otrzymywać też posiłki regeneracyjne. – Pracownicy nie mogą długo wytrzymać w tak w niskich temperaturach. Co jakiś czas ogrzewają się w samochodzie. Boją się, że z tego powodu mogą mieć problemy. W opinii naszego specjalisty do spraw bhp, w mroźne dni pracodawca powinien kierować się zdrowym rozsądkiem – mówi Marek Frelich, przewodniczący Solidarności w Wodociągach w Rybniku. Bardzo zimno jest też w jednej nieocieplonej hali tarnogórskiego Tagoru. – Pracodawca poinformował, że koszty jej ocieplenia wyniosą 1 mln zł, tyle ile założono w tym roku na wszystkie inwestycje w zakładzie. W tej hali pracuje niewiele osób, ale mimo, że mają ciepłe ubrania, gorące napoje i posiłki regeneracyjne skarżą się, że trudno wytrzymać w tych warunkach – mówi Stefan Jacznik, przewodniczący Solidarności w Tagorze.

BEATA GAJDZISZEWSKA

Autoreklama

Fundacja na Rzecz  
Zdrowia Dzieci i Młodzieży  
Regionu Śląsko-Dąbrowskiego  
im. Grzegorza Kolosy

NSZZ  
**Solidarność**  
REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

organizacja  
pożytku publicznego  
**opp**

**Przekaż 1 proc.**  
– sam zdecyduj  
na co przeznaczane są  
Twoje podatki!  
Podaruj wakacje najbardziej  
potrzebującym dzieciom.

tel./fax 32 253 91 41  
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice  
www.fundacja-kolosy.org.pl  
fundacja\_dzieci@poczta.onet.pl

KONTO: ING Bank Śląski S.A. Oddział w Katowicach  
nr 44105012141000000700016306  
• Nr KRS: 0000111954

Firma remontowo-budowlana  
**SolDar** sp. z o.o.

Wykonujemy:

- kompleksowe usługi remontowe, wykończeniowe stanów surowych domów i mieszkań, biur, magazynów, itp.
- ocieplanie budynków – tynki zewnętrzne
- prace murarskie, tynkarskie, gładzie, malowanie
- montaż okien, drzwi, parapetów
- układanie glazury, terakoty, gresu, paneli podłogowych i desek podłogowych
- instalacje wodne, kanalizacyjne i c.o., montaż kotłów węglowych i gazowych
- instalacje elektryczne
- montaż i zabudowa kominków
- meble na wymiar, zabudowa

Kontakt:  
**601 41 36 58**

**SolDar**  
40-286 Katowice,  
ul. Floriana 7/10

**Sala Konferencyjna**

- nowoczesnie wyposażona
- atrakcyjne ceny
- catering
- bezpłatny parking

Cennik dostępny na  
[www.solidarnosckatowice.pl](http://www.solidarnosckatowice.pl)  
oraz pod numerem telefonu  
**32 353 84 25 wew. 199 oraz 227**

Zarząd Regionu  
Śląsko-Dąbrowskiego  
NSZZ „Solidarność”  
40-286 Katowice,  
ul. Floriana 7

6 lutego w 10. rocznicę katastrofy w kopalni Jas-Mos w Jastrzębiu Zdroju w **cechowni zakładu oraz na grobach 10. górników, którzy zginęli w wyniku wybuchu pyłu węglowego, zapłonęły znicze.**

# Górnicy z Jas-Mosu uczcili pamięć swoich kolegów

**W** ten sposób przedstawiciele dyrekcji kopalni, związków zawodowych oraz górnicy z Jas-Mosu uczcili pamięć kolegów, którzy odeszli na wieczną szychę.

– W cechowni kopalni wraz z księdzem Markiem Szkudło, proboszczem parafii Na Górcie, modliliśmy się w intencji ofiar tej strasznej katastrofy. Była to nasza górnicza uroczystość. Przedstawiciele mediów pozostali za bramą kopalni – podkreśla Bogdan Koziański, wiceprzewodniczący Solidarności Jas-Mosie.

Do wybuchu pyłu węglowego w kopalni doszło 6 lutego 2002 roku, przed piątą rano na głębokości 600 metrów pod ziemią. W jego strefie znajdowało się 47 górników. 37 z nich udało się ewakuować na powierzchnię. Dwaj pracownicy kopalni zostali ranni. Nie udało się uratować 10. górników, znajdujących się najbliżej wybuchu. Najmłodszy z nich miał 28 lat, a najstarszy 43 lata. Ciała wszystkich odnaleziono zostały jeszcze podczas feralnej dniówki.

Foto: TSD



W rocznicowej uroczystości w cechowni Jas-Mosu wzięli udział przedstawiciele dyrekcji kopalni, związków zawodowych i górnicy

– Ci dwaj górnicy ranni w katastrofie nadal pracują w naszej kopalni i są członkami Solidarności. Dziś nie chcę opowiadać o swoich przeżyciach. Ta katastrofa była dla wszystkich wielkim szokiem, powodem bólu i żez. Zakładowa Solidarność poniosła ogromną stratę, bo

sześciu górników którzy zginęli w katastrofie, było członkami naszego związku. Długo wspieraliśmy rodziny ofiar wypadku, 9 wdów i 20 sierot. Pomagaliśmy im finansowo, przygotowaliśmy paczki dla dzieci. Podczas odwiedzin w ich domach wciąż widzieliśmy rozpacz, za każdym razem

wspólnie z nimi przeżywalismy tę tragedię. To były dla nas ogromne emocje – opowiada Bogdan Koziański.

W 2002 roku wypadek w jastrzębskiej kopalni Jas-Mos była największą katastrofą w polskim górnictwie od 1987 roku.

BEATA GAJDISZEWSKA

## Kustosz Pamięci Narodowej

**Instytut Pamięci Narodowej informuje, że do 10 marca instytucje, organizacje społeczne i osoby indywidualne mogą zgłaszać kandydatów do XI edycji Nagrody Kustosz Pamięci Narodowej.**

Nagroda przyznawana jest polskim oraz zagranicznym instytucjom, organizacjom społecznym i osobom za szczególnie aktywny udział w upamiętnianiu historii Narodu Polskiego w latach 1939–1989, a także za działalność publiczną, zbieżną z

ustawowymi celami IPN. – Podobnie, jak w latach ubiegłych, zachęcamy osoby i instytucje zainteresowane zgłoszeniem kandydatów do nagrody, do wypełnienia wniosku o jej przyznanie i przesłanie go na adres e-mail kustosz@ipn.gov.pl. W przypadku zgłoszenia kandydatury własnej należy przedstawić, co najmniej jedną rekomendację instytucji, organizacji społecznej lub osoby fizycznej. W tym roku po raz pierwszy nagroda przyznawa-

na będzie pośmiertnie – mówi Monika Kobylańska z Oddziału IPN w Katowicach. Kobylańska informuje, że nagroda została ustanowiona w lipcu 2002 roku przez prezesa IPN prof. Leona Kieresa i ma charakter honorowy. – Ma umacniać szacunek dla narodowej przeszłości, chronić wartości, dzięki którym Polska przetrwała przez lata zniewolenia. Przyznaje ją kapituła, której przewodniczy Prezes IPN. W jej skład wchodzi laureaci nagrody i

osoby wskazane przez kapitułę – mówi Monika Kobylańska. Tegoroczny laur zostanie przyznany już po raz jedenasty. W latach ubiegłych nagrodą uhonorowano między innymi: śp. Elżbietę Zawacką, prof. Władysława Bartoszewskiego, Zofię i Zbigniewa Romaszewskich, Związek Polaków na Białorusi i Społeczny Komitet Pamięci Górników KWK „Wujek” w Katowicach Poległych 16 grudnia 1981 roku.

BEA

## Pamięć o Grzegorz

**1 lutego w kościele pw. Najświętszej Marii Panny w Wodzisławiu Śląskim związkowcy ze Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności z przewodniczącym Dominikiem Kolorzem wzięli udział w nabożeństwie odprawionym w intencji 47. rocznicy urodzin Grzegorza Kolosy, tragicznie zmarłego przed 19. laty szefa regionalnych struktur Solidarności.**

Jak co roku we mszy świętej uczestniczyły związkowe poczty sztandarowe. Obecna

była również rodzina Grzegorza Kolosy. Po nabożeństwie jego uczestnicy przeszli na cmentarz, by pomodlić się na grobem przewodniczącego. Tam złożyli kwiaty i zapalili znicze.

Grzegorz Kolosa zginął w 1994 roku w wypadku samochodowym pod Koziegłowami. Wraz z nim śmierć ponieśli Adam Stepecki, przewodniczący górniczej Solidarności i związkowy kierownik Jan Tyszkiewicz.

RED.

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

### MATKI

Koledze

#### Zbyszkowi Klichowi

Kierownikowi Biura Terenowego Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność w Tarnowskich Górach

w imieniu Prezydium Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność

składa przewodniczący Dominik Kolorz

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci

### MATKI

Koledze

#### Zbyszkowi Klichowi

w imieniu koleżanek i kolegów z Terenowej Sekcji Problemowej NSZZ Solidarność Powiatu Tarnogórskiego

składa przewodniczący Jan Jelonek

## APEL O POMOC

Solidarność z Bombardiera w Katowicach zwraca się o pomoc dla 2,5-letniego Łukasza, syna członka naszego związku. Chłopiec urodził się z wiotkością ciała (MIOPATIA WRODZONA). Godzinna rehabilitacja kosztuje 90 zł i musi być przeprowadzana 6 razy w tygodniu. Zwracamy się o wsparcie rodziców chłopca 1 procentem odpisanym od podatku.

FUNDACJA POLSAT, ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO NR KRS 0000135921

Ul. Ostrobramska 77, 04-175 Warszawa  
Wpłaty można również kierować na konto:  
INVEST BANK S.A. oddział Warszawa

Nr konta **21 1680 1248 0000 3333 4444 5555**

z dopiskiem ŁUKASZ GILGE  
1% z rozliczenia rocznego  
w pozycji „Cel szczegółowy 1%” wpisać ŁUKASZ GILGE BYTOM

**TYGODNIK**  
ŚLĄSKO-DĄBROWSKI NSZZ „Solidarność”

Wydawca:  
Zarząd Regionu  
Śląsko-Dąbrowskiego  
NSZZ „Solidarność”

ul. Floriana 7  
40-286 Katowice  
www.solidarnoskatowice.pl  
tygodnik@solidarnoskatowice.pl  
tel. 32 253-72-54

**TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI:** ISSN 1732-3940 | **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność” | **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 253-72-54 | **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Beata Gajdziszewska (redaktor naczelny), Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Informacyjno-Wydawniczego, rzecznik ZR), Łukasz Karczmazyk, Agnieszka Konieczny | **REDAKTOR TECHNICZNY:** Krzysztof Woźniak | **SKŁAD I ŁAMANIE:** Krzysztof Woźniak | **REKLAMA:** Bogumił Zasepa, ZR pok. 104, tel. 32 353-84-25 wew. 104, e-mail: tygodnik.reklama@solidarnoskatowice.pl | **DRUK:** Polskapresse sp. z o.o., Sosnowiec | **LAYOUT:** STUDIO PRESS, Michał Dutka, www.studiopress.pl

**SEKRETARIAT OGÓLNY ZR:** tel./fax 32 253-78-00, e-mail: sekrzr@solidarnoskatowice.pl | **BIURO PRZEWODNICZĄCEGO:** tel. 32 258-98-56, tel./fax 32 253-73-73 | **BIURO EKONOMICZNO-PRAWNE:** tel. 32 253-75-08, e-mail: prawne@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. ROZWOJU I SZKOLEŃ ZWIĄZKOWYCH ORAZ WSPÓŁPRACY ZAGRANICZNEJ:** Biuro Szkoleń i Zagraniczne – tel./fax 32 353-84-25 wew. 428 i 223, e-mail: zagraniczne@solidarnoskatowice.pl | **Rozwój Związku** – tel. 32 353 84 25 wew. 107, e-mail: rozwoj@solidarnoskatowice.pl | **BIURO DS. EWIDENCJI ZWIĄZKOWEJ:** tel./fax 32 206-85-20, e-mail: ewidencja@solidarnoskatowice.pl | **BIURO FINANSOWO-KSIĘGOWE:** tel./fax 32 253-76-70, **Rozliczenie składek Związkowych** – tel. 32 206-85-77 | **BIURO ADMINISTRACYJNE:** tel. 32 353-84-25 wew. 199/103, e-mail: administracja@solidarnoskatowice.pl | **REGIONALNA KOMISJA REWIZYJNA:** tel./fax 32 253-74-91, e-mail: rewizyjna@solidarnoskatowice.pl

**BIURA TERENOWE ZR:** **Bytom,** ul. Powstańców Warszawskich 34/4 I piętro, tel./fax 32 281-71-65, e-mail: bytom@solidarnoskatowice.pl | **Gliwice,** ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27, e-mail: gliwice@solidarnoskatowice.pl | **Jastrzębie Zdrój,** ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59, e-mail: jastrzebiezdroj@solidarnoskatowice.pl | **Jaworzno,** ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11, e-mail: jaworzno@solidarnoskatowice.pl | **Pszczyna,** ul. 3 Maja 11, tel./fax 32 210-39-63, e-mail: pszczyna@solidarnoskatowice.pl | **Rybnik,** ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25, e-mail: rybnik@solidarnoskatowice.pl | **Sosnowiec,** ul. Mościckiego 14 pok. 301-302, tel. 32 266-47-64, e-mail: sosnowiec@solidarnoskatowice.pl | **Tarnowskie Góry,** ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68, e-mail: tarnowskiegory@solidarnoskatowice.pl | **Tychy,** ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36, e-mail: tychy@solidarnoskatowice.pl | **Zabrze,** ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02, e-mail: zabrze@solidarnoskatowice.pl | **Zawiercie,** ul. Okólna 10/37, tel./fax 32 672-37-71, e-mail: zawiercie@solidarnoskatowice.pl

18 lutego podczas gali **Wojak Boxing Night** w Raciborzu **Damian Jonak** mistrz **WBA Intercontinental** i **WBC Baltic** oraz członek Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności zmierzy się w walce rankingowej z Meksykaninem Mauro Lucero.

## Znów powalczy na Śląsku

**W**iem, że jest to doświadczony zawodnik boksujący efektywnie.

Nie unika wymian ciosów, także szykuje się dobra otwarta walka, czyli taka jaką lubię – zapowiada Damian Jonak.

Zwycięstwo z Mauro Lucero jeszcze bardziej przybliży Damiana do walki o upragniony pas mistrza świata federacji WBC wagi junior średniej. Obecnie Damian już na dobre zdomował się na 3 miejscu w rankingu tej federacji, co znacznie skraca mu drogę do walki o tytuł. – Wysoka pozycja w rankingu jest bardzo ważna i z pewnością znacznie zwiększa moje szanse na zaproszenie do tej walki. Wszyscy z trenerami i z moim promotorem bardzo na to liczymy. Boks jest jednak takim sportem, w którym wiele czynników jest niezależnych od zawodnika, dlatego trzeba spokojnie trenować i być cierpliwym. Po gali w Raciborzu mam zamiar stoczyć kolejną walkę w obronie pasa, który aktualnie posiadam i stale poprawiać moją pozycję w rankingu – mówi Damian Jonak.

W Raciborzu po raz drugi w ostatnim okresie walkę Jonaka będą mieli okazję zobaczyć na żywo kibice ze Śląska. W październiku podczas gali w katowickim Spodku Damian pokonał na punkty pochodzącego z Konga Alexa Bunemę. Pojedynek poprzedziło wydarzenie bez precedensu w historii zawodowego boku.

Foto: TSD



W ubiegłym roku Damian stoczył trzy udane walki

Uroczyste ważenie przed walką odbyło się w cechowni kopalni Bobrek w obecności

kilkuset górników. W 2011 roku bokser z Bytomia stoczył jeszcze dwie walki. W

Zwycięstwo z Meksykaninem Mauro Lucero przybliży Damiana do walki o upragniony pas.

kwietniu wygrał na punkty z Albertem Starikowem, a w czerwcu efektywnym nokautem pokonał Mamadou Thiama, Senegalczyka notowanego w czołówce federacji WBC. – Ubiegły rok był z pewnością przełomowy w mojej karierze. Stoczyłem trzy ciekawe pojedynki, z czego ten najważniejszy u siebie na Śląsku. To była naprawdę trudna walka. 10-rundowy pojedynek w tak wysokim tempie, jak ten z Alexem Bunemą, naprawdę kosztuje sporo sił i zdrowia – mówi Jonak.

Jak podkreśla nasz solidarnościowy mistrz, walki na Śląsku mają dla niego szczególne znaczenie. – Po długiej przerwie już drugi raz mam okazję walczyć u siebie. W Spodku w październiku czuję, że publiczność jest mocno za mną, a takie wsparcie dla każdego zawodnika jest bardzo ważne. Szczególnie cieszę się, że na walkę przyszło tylu kibiców ze Śląsko-Dąbrowskiej Solidarności, do której należę. Bardzo dziękuję im za to wsparcie i mam nadzieję, że w Raciborzu również przyjdą mnie dopingować – podkreśla Damian Jonak.

ŁUKASZ KARCZMARZYK

**A MNIE** to pasjonuje

## W powietrzu o niczym się nie myśli

Wznosi się na wysokość 600-800 metrów. Loty na paralotni wyzwalają w nim adrenalinę, a zarazem totalnie go wyluzowują. 30-letni Tomasz Bolesław Śmiały w Łaziskach Górnych i związkowiec z tamtejszej Solidarności już jako dziecko marzył o lataniu.

– W dzieciństwie często jeździłem na rowerze na lotnisko w Rybniku, a rodzicom mówiłem, że odwiedzam kolegę. Oni nie chcieli słyszeć o mojej fascynacji lataniem. Wciąż przekonywali, że jest to bardzo niebezpieczne – opowiada Tomasz Pinkowski.

Gdy miał 15 lat zaczął grać w zespole weselnym. Za zarobione pieniądze wykupywał 10-minutowe loty w towarzystwie pilota. – Wtedy jeden lot sporo mnie kosztował, około 70 zł. Na lotnisku byłem bardzo częstym bywalcem, wszyscy mnie tam znali. Z czasem piloci zaczęli przyrykać oko na opłaty za te podniebne przejażdżki. A ja wciąż marzyłem o niezależności w lataniu. To marzenie zrealizowałem dzięki motolotni – mówi pan Tomek.

Właścicielem motolotni był jego starszy kolega, doświadczony pilot. – Z nim na tym sprzęcie wylatałem blisko 20 godzin – wspomina Tomasz Pinkowski. Od 2002 roku pan Tomek zaczął latać na paralotni. Kupił ją zaraz po swoim ślubie. – To była najtańsza paralotnia, bez napędu. Mogłem na niej latać tylko w górach. Obowiązki rodzinne nie zawsze pozwalały mi na takie eskapady, więc jeździłem do Siewierza na Górkę

Siewierską. Wznosiłem się tam tylko kilka metrów nad ziemią, ale dla mnie istotne było, że miałem kontakt z aerodynamiką. Wobec niej każdy paralotniarz musi nauczyć się ogromnej pokory – mówi pan Tomek. Długo zbierał pieniądze na napęd do paralotni. Gdy już go kupił, to koledzy – paralotniarze podskolili go w lataniu. W 2009 roku zdobył kwalifikacje członka personelu lotniczego, wydane przez Urząd Lotnictwa Cywilnego. – Musiałem ukończyć specjalny kurs, wylatać 20 swobodnych lotów bez napędu i 3 motogodziny z napędem. Egzamin kończyły pisemne testy. Pamiętam, że pytania były bardzo trudne – wspomina Tomasz Pinkowski.

Pan Tomek przyznaje, że największą frajdą dla paralotniarza jest latanie w sezonie letnim w godzinach wieczornych, kiedy jest największa termika i ustabilizowany wiatr. – Lubię latać nad Gostynią i Wyrami. Z góry domy wyglądają, jak małe kamyczki, a ludzi w ogóle nie widać. To jest coś pięknego, zwłaszcza, że w powietrzu o niczym się nie myśli, tam człowiek się resetuje. Gdy już wyląduję, to jestem totalnie wyluzowany. Nikomu nie pozwolilibym na odebranie mi tej przyjemności. Już kombinuję, żeby na wakacje z rodziną zabrać ze sobą paralotnię i w wolnych chwilach gdzieś polatać. Na szczęście moja żona jest bardzo wyrozumiała – mówi Tomasz Pinkowski.

BEA

## Pracowity rok Łukasza Kubiaka

**Mistrzostwo Polski w taekwon-do ITF, mistrzostwo kraju oraz udział w mistrzostwach świata w kickboxingu, brązowy medal w Pucharze Świata w formule K1 – ubiegły rok był zdecydowanie najlepszym okresem w sportowej karierze Łukasza Kubiaka, górnika z kopalni Jankowice i związkowca zakładowej Solidarności.**

Pierwszym dużym sukcesem Łukasza Kubiaka w ubiegłym roku były marcowe mistrzostwa Polski w formule w kickboxingu low-kick, gdzie fighter z Rybnika, debiutując w tej dyscyplinie, od razu zdobył złoty medal. – To dla mnie bardzo cenny tytuł i jestem z niego ogromnie dumny. To była bardzo udane mistrzostwa, dwie walki wygrałem przed czasem. Moją postawę docenili również trenerzy i

dostałem powołanie do reprezentacji kraju, z którą pojechałem na mistrzostwa świata w Skopje. Tam niestety odpadłem w ćwierćfinale, ale z późniejszym finalistą całego turnieju. Wiadomo ambicje były większe, ale w sporcie bywa różnie. Jestem już po wstępnych analizach tej walki i wiem, jakie błędy zrobiłem. W następnym pojedynku będę starał się je wyeliminować – mówi Kubiak.

Drugie mistrzostwo kraju Łukasz wywalczył w swojej koronnej dyscyplinie, czyli taekwon-do ITF. W tym przypadku jego zadanie było podwójnie trudne. Oprócz tego, że walczył jako zawodnik, był też współorganizatorem turnieju i pokazywał trenerem grupy najmłodszych zawodników z Rybnika. – To było dla mnie szczególnie

zawody, bo rozgrywały się w moim mieście. Poza tym występowałem po dwóch latach nieobecności w współzawodnictwie sportowym w tej dyscyplinie, do tego doszła kontuzja, której nabawiłem się podczas jednej z walk. Mimo tych wszystkich przeciwności udało mi się zrealizować wcześniej założony plan i wywalczyć tytuł. To zaowocowało powołaniem do reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy, z których jednak musiałem ostatecznie zrezygnować z uwagi na mistrzostwa świata w kickboxingu – tłumaczy Kubiak.

Jak podkreśla zawodnik z Rybnika, ubiegły sezon mógł być jeszcze lepszy, gdyby nie trapiące go kontuzje. – W drugiej połowie roku nie było praktycznie miesiąca, w

którym nie przytrafiłby mi się jakiś uraz. Przygotowanie do każdego startu to ogromny wysiłek dla organizmu. 8 – 12 treningów tygodniowo, a do tego dochodzą obowiązki trenera, no i oczywiście praca w ciężkich warunkach w kopalni. Naprawdę nietrudno o kontuzję – podkreśla.

Ten rok również zapowiada się dla Łukasza pracowicie. Priorytetem będą dla niego mistrzostwa Polski w kickboxingu i obrona tytułu, oraz turnieje w formule K1 i muay thai. Rozważa też start w mistrzostwach Europy w taekwon-do. – Chciałbym również wyjechać do Tajlandii i stoczyć tam kilka zawodowych walk muay thai i trochę rozmawiać się w tej dyscyplinie – zapowiada Łukasz Kubiak.

KAR

Foto: TSD



Tomasz Pinkowski mówi, że nigdy nie rezygnuje z latania